Nr. 154. Kraków, Piątek 8 Lipca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 8 lipca.*

Rozporządzeniem z dnia 7 marca b. r. ministerstwo oświaty usunęło w drodze dyscyplinarnej posła Alojzego Spincica z posady katechety przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Gorycyi za to, że tenże — jak opiewa wyrok — we wrześniu tamtego roku podczas wystawy zagrzebskiej w przemówieniu swem wyraził życzenie zmiany prawnopaństwowego ustroju monarchii w duchu zjednoczenia prowincyj kroackich, nadto zaś w czasie wyborów do Rady państwa (w marcu i październiku 1891) jako przywódca stronnictwa rozwinął działalność, zmierzającą do przeprowadzenia przy prawyborach w miejscowościach włoskich, samych kroackich wyborców.

Czytając ten wyrok, po prostu wierzyć się nie chce, aby postępki wspomniane mogły usprawiedliwić wytoczenie śledztwa choćby tylko dyscyplinarnego przeciw urzędnikowi, czy nauczycielowi państwowemu. Jeżeli żadną miarą nie może być karygodnem dążenie do pokojowego przekształcenia prawno-państwowych stosunków wewnątrz monarchii, a to chyba wypływa z przyznanego obywatelowi austryackiemu prawa wolności słowa i swobody przekonań, jeżeli pokojowa działalność tego rodzaju nie jest ani bezprawną ani zbyt dziwną zresztą, — to już wprost niezrozumiałem jest usunięcie człowieka z posady, przez 16 lat chlubnie sprawowanej, za branie udziału w agitacyi wyborczej, której swoboda ustawami zasadniczemi jest również wyraźnie poręczoną.

Jakżeż dziwnie w wyroku brzmią słowa, potępiające Spincica za to, że „działał jawnie jako przywódca stronnictwa i że w własnem mieszkaniu pouczał mieszkańców, jak mają przy wyborach postępować.“ Zdawałoby się, że na uznanie raczej niż na tępienie zasługuje działacz taki, który obudza świadomość zasadniczych praw państwa i ustaw, konstytucyą poręczonych, choćby to był człowiek któremu nienawistne losy kazały spełniać ciężki zawód austryackiego nauczyciela.

Nie wchodzimy jednak w ocenianie szczegółów samego wyroku, nie chcemy badać, czy władze szkolne prawidłowo postąpiły, wymierzając na nauczyciela pierwszą karę dyscyplinarną w formie pozbawienia go posady.

Ważniejszą dla nas jest rzeczą, że Spincic jest także posłem do Rady państwa, a jako taki zażywa nietykalności poselskiej i o to, dla czego cała ta sprawa, która łatwo w biurokratycznych aktach ministerstwa oświaty mogła była ugrzęznąć, uratowaną została dla potomności przez poruszenie jej publiczne na onegdajszem posiedzeniu Izby poselskiej.

Ustawa zasadnicza z dnia 21 grudnia 1867 roku orzeka, że członkowie Rady państwa za zdania wygłoszone w wykonaniu swego zawodu poselskiego, mogą być pociągnięci do odpowiedzialności tylko przez tę Izbę, w której zasiadają. Na tym właśnie przepisie ustawy oparł się wniosek Pacaka, upatrujący w postępku ministerstwa oświaty jaskrawy zamach na nietykalność poselską.

Wprawdzie minister oświaty w wywodach swoich, nacechowanych sofisteryą, opierał się przytem, że słowa „w wykonaniu zawodu poselskiego“ oznaczają jedynie „działalność posła w Izbie i w komisyach“, zdaje się jednak, że nie potrzeba wysiłków na wykazanie, jak naciąganą jest taka argumentacya. Wszakżeż ten sam przepis zasadniczej ustawy orzeka w dalszym ciągu, że członka Rady państwa — przez cały ciąg sesyi — nie można bez przyzwolenia Izby ani więzić ani ścigać sądownie, a jeżeli tu mowa o postępowaniu karnem, toć do dyscyplinarnego, jako względnie lżejszego, postępowania ten sam przepis tem snadniej zastósować potrzeba.

Onegdajsza obrona ministra oświaty przed Izbą poselską w ogólności była niezręczną i słabą. Najlepszy dowód w tem, że wywody ministra nie przekonały żadnego z mowców, a przemawiali przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych.

Nie pomogła mu także adwokacka mowa Steinbacha, który koledze będącemu w opałach, chciał przybyć na odsiecz. Wszyscy mowcy — jedni w słabszym, inni w tonie ostrzejszym — piętnowali postępek ministra oświaty, jako bezprawny zamach na nietykalność poselską, a nie ujęła się za nim nawet zjednoczona niemiecka lewica, która zresztą dopiero na wyraźne wyzwanie dla ratowania honoru swego, złożyła lakoniczne i platoniczne oświadczenie, niepożądane jednak dla ministra Gautscha.

Jednomyślna uchwała Izby poselskiej przekazująca sprawę Spincica komisyi dla nietykalności do rozpatrzenia, świadczy o należytem zrozumieniu obowiązków poselskich. W rzeczy samej sprawa to nie osobista, nie jednego stronnictwa sprawa, bo co dziś Spincica dotknęło, to łatwo jutro mogłoby spotkać innego posła, — to zasadnicza sprawa obchodząca żywo godność i powagę całego parlamentu, który w niniejszym wypadku ma święty obowiązek stanowczo zastrzec się przeciw tak samowolnemu traktowaniu posłów przez rząd.

Z niecierpliwością oczekujemy uchwały komisyi w tym duchu. Przebieg onegdajszego posiedzenia Izby i jej jednomyślna uchwała niedwuznacznie wzkazuje, jakie powinno być załatwienie całej sprawy.

Godzi się wątpić, czy komisya zechciałaby powziąć decyzyę sprzeczną z jednomyślną całej Izby opinią.

Watykan i trójprzymierze.

Zapowiedziane ustąpienie Schlözera ze stanowiska posła niemieckiego przy kuryi rzymskiej dało powód prasie niemieckiej, zarówno jak i watykańskiej, do omawiania stosunku Watykanu do trójprzymierza. Jak wiadomo, stosunek ten w ostatnim czasie zaostrzył się znacznie i Watykan nieraz wyrażał swe nieprzychylne usposobienie dla trójprzymierza, zwłaszcza zaś pośrednio, ganiąc postawę niemieckiego stronnictwa centrum, które wbrew intencyi papieża, stawało po stronie obecnej polityki niemieckiej, mającej za podstawę trójprzymierze. Obecnie nie zadowolenie Watykanu jeszcze bardziej wzrosło z powodu zachowania się stronnictwa centrum wobec odwiedzin króla włoskiego w Niemczech, tak iż powstały nawet pogłoski, że papież Leon XIII ma zamiar dać uroczysty wyraz swemu niezadowoleniu w piśmie, jakie ma wystosować do nominalnego przywódcy partyi środkowej w Niemczech, hr. Ballestrema. Zresztą nie Ballestrem, którego wpływ polityczny jest dosyć ograniczony, lecz bar. Schorlemer-Alst, jeden z wpływowych przywódców centrum, zasłużył na szczególniejsze niezadowolenie papieża przez swą mowę dortmundzką, wypowiedzianą 26 czerwca, w której protestował przeciwko mięszaniu się papieża do spraw politycznych i ganił dzienniki watykańskie za znane ich teorye, zmierzające do rozszerzenia nieomylności papieskiej na dziedzinę spraw czysto politycznej natury. Dlatego też *Moniteur de Rome* z całą zawziętością wystąpił obecnie przeciwko polityce Schorlemera i w ogóle zachowaniu się stronnictwa centrum; organ watykański zarzuca Schorlemerowi, że sprowadził stronnictwo z drogi, wytkniętej przez Windthorsta i zamiast uległości względem Watykanu, zaleca katolikom niemieckim samowolę „gallikańską“, skutkiem czego katolicyzm niemiecki coraz bardziej traci sympatye Europy.

Moniteur wyraźnie gani trójprzymierze i pisze, że bronić trójprzymierza to polityka zupełnie fałszywa, ponieważ związek ten jest narzędziem wojennem przeciwko religii katolickiej i przeciwko świeckiej władzy papieża

Widzimy z tego, że Watykan coraz wyraźniej zaznacza swą ingerencyę do spraw politycznych w Niemczech, i udziela wskazówek politycznych katolikom niemieckim, podobnie jak i francuskim. Ale też w Niemczech, nie mniej jak we Francyi, postawa polityczna Watykanu wywołała w pewnych kołach katolickich żywe niezadowolenie. Pomimo tego Leon XIII trwa przy swych zasadach i nie daje się sprowadzić z raz obranej drogi, ani porzucić idei politycznej, którą się kieruje.

Sprawozdanie p. Szczepanowskiego.

Sprawozdanie, które p. Szczepanowski wygotował imieniem komisyi walutowej, omawia na wstępie zasady, na jakich się opiera dotychczasowy austryacki system monetarny. Sprawozdawca przypomina, że usiłowania, zmierzające do wprowadzenia waluty złotej, sięgają do r. 1867 poczem omawia spadek wartości srebra, który rozpoczął się w r. 1874 i zaniechanie bicia monet srebrnych w r. 1879. Wobec zmienności cen srebra wartość pieniędzy papierowych dziwnym sposobem ustaliła się w stosunku do złota. Austryacką monetę papierową oderwano od jej podstawy tj. od waluty srebrnej i odtąd występuje coraz bardziej na jaw zjawisko waluty papierowej, która posiada wyższą wartość niż srebro, które miało stanowić jej podstawę. Tak w ciągu długiego szeregu lat, stosunek wartości srebra do pieniędzy papierowych wykazywał większą różnicę na niekorzyść srebra, niż stosunek wartości pieniędzy papierowych do złota na niekorzyść not państwowych i bankowych. Stan ten, w którym pieniądz papierowy miał większą wartość, niż pieniądz kruszcowy, nie miał racyi bytu. Ten nienaturalny stan wskazał jednak nowe drogi reformy monetarnej. Jeżeli rozchodzi się o ustalenie wartości waluty, to celu tego nie można osiągnąć przez przywrócenie pierwotnego stanu ustawowego. Natomiast powstała nowa zupełnie kwestya stosunku wartości rzeczywiście istniejącej waluty papierowej do waluty złotej krajów ościennych (kwestya relacyi), W Niemczech zaniechano wybijać monety srebrne w drodze administracyjnego zarządzenia, które miało więcej siły niż jasne postanowienia ustawy monetarnej.

W Ameryce, według *Bland-bill'u*, miało srebro mieć w obiegu równą wartość ze złotem. W rzeczywistości jednak asygnaty, opiewające na srebro, wymieniano bez wyjątku na złoto i na tej praktyce polega, że owe asygnaty przyjmowane bywają jako mające równą wartość ze złotem a urząd skarbu państwa postępuje tak samo, jak inne instytucye finansowe i bankierzy i odrzuca każdy kontrakt, nie opiewający na złoto. Stąd również w Ameryce złoto jest jedyną miarą wartości. Rzeczywiste stosunki są silniejsze, niż najjaśniej wypowiedziane zamiary ustawodawcy. Najlepiej jest zatem stanąć na gruncie istniejących faktów i starać się o urzeczywistnienie tego, co rzeczywiście można osiągnąć.

W każdym razie co do wielu faktów brak dat, na których prawdziwość bezwarunkowo liczyćby można. Według austryackich zestawień, bilans handlowy ma wykazywać nadwyżkę aktywów w kwocie 160 milionów. Zestawienie odnośnych obcych wykazów daje jednak sumę 200 milionów złr. Ten brak pewności ma jednak tylko tę konsekwencyę, że wszyscy, na których cięży odpowiedzialność za przyszłe ukształtowanie stosunków monetarnych,. muszą postępować z ostrożnością i umiarkowaniem, aby nie pójść dalej, jak na to pozwalają okoliczności, znane z całą dokładnością. Temu odpowiadają przedłożenia rządowe, ponieważ opiera się na istniejących stosunkach i następujących 3 zasadach: a) starają się, aby utrzymać o ile możności ciągłość i trwałość ekonomicznego rozwoju monarchii, konieczne zmiany w stosunkach prawnych i majątkowych ograniczyć do minimum i stworzyć na przyszłość ile tylko można, jak najmniej zmienną miarę wartości; b) ścisłość i stanowczość w formułowaniu postanowień w tym celu, aby zarówno w kraju, jak i za granicą, wywołać przekonanie, że monarchia rzeczywiście chce i może przeprowadzić rozpoczętą reformę monetarną; c) zachowanie swobody działania we wszystkiem, co nie wymaga koniecznie natychmiastowego załatwienia, aby można było tem łatwiej zastosować się do wypadków i osiągnąć ostateczny cel przy pomocy naturalnych czynników ekonomicznych. (C. d. n.)

Proces o zamordowanie Belczewa.

Proces o zamordowanie Belczewa toczy się w dalszym ciągu i coraz nowe wyświetla szczegóły, kompromitujące działalność rosyjskich agentów politycznych. Pod tym względem nader ciekawem było zeznanie Velikowa. Wyznał on, że jako redaktor gazety *Dziewiąty sierpnia* był na żołdzie rosyjskiego posła Hitrowa. Zadaniem jego było przygotować Bułgaryę do zaprowadzenia w kraju „legalnego rządu“, który mógłby być uznany przez Rosyę. Dziennik jego nazywał się pierwotnie *Wola narodu*, lecz na żądanie, wyrażone ze strony rosyjskiej, tytuł został zmieniony. Velikow zaprzecza stanowczo, iżby należał do sprzysiężenia i twierdzi, że jedynie miał na celu agitacyę wyborczą. Atoli z papierów znalezionych u Velikowa, okazuje się, że chciał zorganizować zbrojną bandę, która miała podburzyć lud do powstania. Związek ten składał się z ludzi skompromitowanych politycznie i kryminalnie, między innymi z morderców z 1886 roku w Dubnicy i z uczestników powstania w Sylistryi 1887 roku. „To byli ludzie — mówi prezes sądu — którzy zaopatrzeni w pieniądze z konsulatu rosyjskiego, chcieli prowadzić w Bułgaryi agitacyę wyborczą! I aby w razie potrzeby poprzeć swą agitacyę za pomocą mordów, uzbroili się w broń, kupioną za rosyjskie pieniądze!“

Nie mniej interesujące było przesłuchanie Georgewa, Lepawcowa i Karawełowa.

Georgiew, młody człowiek inteligentny i energiczny, przyznał się, że należy do stronnictwa Karawełowa, ale nie należał wcale do sprzysiężenia. Atoli zeznania Lepawcowa są dla Gieorgewa w wysokim stopniu obciążające. Lepawcow przedstawił Georgiewa jako jednego z głównych uczestników sprzysiężenia, który w swoim czasie sprzyjał Panicy, a po straceniu Panicy chciał na własną rękę zorganizować spisek. Wreszcie był w porozumieniu z Tufekczewem, którego Lepawcow uważa za jednego z głównych morderców Belczewa; drugim mordercą był Kacarow.

Zeznania Lepawcowa kompromitują również Karawełowa, ponieważ Lepawcow twierdzi, że Karawełow wiedział dobrze o sprzysiężeniu i o planie zamordowania Stambułowa, chociaż sam nie chciał się czynnie mięszać do tego.

Karawełow oświadczył, że zeznania Lepaw-

PAN STATECZNY.

HUMORESKA.

S. M. Roguskiego.

3 (Ciąg dalszy).

Panu Statecznemu żal było co prawda tych czterech rubli, ale czuł, że dyskusya ze stangretem może go skompromitować wobec panien i zatrze efekt, wywołany poprzednio.

Nie wiele myśląc, wyjął zielony papierek.

— A na piwo nie dostanę od jaśnie pana?

Pan Kazimierz dodał jeszcze dwie czterdziestówki.

Stangret odszedł markotny i nie podziękował nawet; odchodząc, spoglądał na pana Statecznego z lekceważeniem.

Teraz sytuacya wyjaśniła się zupełnie. „Pani ta jeździ wynajętym powozem a panowie płacą... *ergo* jest to po prostu taka sobie.. *efemeryda*... Ale ładna, bo ładna!... Fisia nie umywa się do niej... Trzeba będzie zajrzeć tam jutro... pojutrze...“

Oto co myślał pan Kazimierz, idąc do narzeczonej.

Okropne to, ale niestety prawdziwe; co gorsza całkiem powszednie; nie ma w tem nic nadzwyczajnego, nic wyjątkowego...

Ładna i basta! Może być zła, głupia, źle urodzona, źle wychowana, kapryśna, taka, siaka, owaka... byle ładna. Mężczyznom tego tylko potrzeba... Brrr!

Pan Stateczny nie był lepszym, ani gorszym od miliona innych, tylko więcej dbał o pozory.—

Nazajutrz wybrał się w odwiedziny do pięknej szatynki, ale wybrał się wieczorem już po zachodzie słońca. W biały dzień nie śmiał jakoś. Był tego przekonania, że człowiekowi tak statecznemu i w dodatku zaręczonemu, nie wypada chodzić do pań, które nie płacą same za wynajęty powóz...

Był już blizko, o kilkanaście kroków zaledwie od kamienicy, którą dobrze zapamiętał, kiedy z bramy wybiegła *ona*, ta, którą miał szczęście na ręku nieść.

Pan Stateczny nie mógł dojrzeć twarzy zdaleka i o zmroku, ale był całkiem pewny, że to ona i ucieszył się bardzo.

Znowu przypadek posłużył mu. Zawsze to nieprzyjemnie szukać, pytać i włazić wreszcie pierwszy raz tak niespodziewanie; można źle trafić... Spotkanie było mu na rękę.

Przyspieszył kroku, żeby ją dopędzić, ale niebawem pokazało się, że to nie tak łatwo. Tam w parku nie mogła iść, a teraz biegła tak szybko, że pan Stateczny nie mógł za nią zdążyć.

Zaczął wątpić o tożsamości osoby, więc goniąc, wytężał wzrok. Ten sam wzrost, ta sama figurka, te same ruchy, tylko kapelusz inny.

„Co kapelusz? — myślał sobie — kapelusz furda! Taka elegantka nie chodzi co dzień w jednym i tym samym kapeluszu.“

„Kwestyi nie ulega, że to ona“ — powiedział sobie i gonił wciąż.

Zasapał się, spotniał jak mysz, i ani weź, nie mógł nietylko zrównać się z nią, ale nawet zbliżyć się tak, żeby słyszeć go mogła.

Ot, ot, już mu się zdawało, że ją dopędzi, bo musiała okrążyć dorożkę, stojącą na samem przejściu, ale gdzie zaś! Okrążyła i pobiegła jeszcze prędzej.

— Czy ona boi się mnie i ucieka? — zapytywał się w duchu pan Kazimierz. — Może myśli, że to napaść? Nie widziała mnie, więc zdaje się jej, że to ktoś obcy ściga ją tak zapamiętale.

Z Hożej, po Marszałkowskiej, doszli do Nowogrodzkiej.

Dorożka, pędząca co koń wyskoczy, zatrzymała ją na rogu.

— Czekaj, ja ci zrobię siurpryzę za to, — przemknęło przez myśl panu Kazimierzowi. Dał susa i stanął tuż koło niej.

— Ładnie to tak uciekać?

Odwróciła się twarzą do niego i prostując się, spojrzała groźnie.

— Co to ma znaczyć? Co pan sobie myślisz? Jak pan śmiesz!

Zamiast odpowiedzi, trzy pytania, jedno po drugiem, spadły na pana Kazimierza, niby trzy gromy.

Pan Stateczny struchlał.

Przed nim stała kobieta już nie młoda, ale wcale przystojna, znana mu dobrze z widzenia. Mieszkali w jednym domu, on na trzeciem piętrze, a ona na pierwszem.

Teraz pan Stateczny chciał uciekać, lecz sąsiadka wstrzymała go giestem i wzrokiem.

Patrzyła na niego chwilę, a potem zaczęła śmiać się śmiechem złośliwym, pełnym sarkazmu.

— Więc to pan! — ozwała się nareszcie. — Proszę! Świętoszek! wilk w baraniej skórze! Patrzcież państwo!

Pan Kazimierz próbował tłumaczyć się.

— Ależ, pani łaskawa, ja nie miałem zamiaru...

Przerwała mu śmiechem.

— Zapewne! Pan nie wiedziałeś, że to ja jestem.

— Jak mi Bóg miły!

— Zasię takiemu jak pan, Boga wspominać i to jeszcze w takim wypadku. Pan nie wiedziałeś! A od kiedyż mnie pan tropisz?... Taki kawał drogi... Ja duszę miałam na ramieniu! Czekaj pan powiem mężowi, nie ujdzie to panu na sucho, o nie ujdzie!..

I odeszła, pełna majestatu, z tą groźbą na ustach.

Pan Stateczny został na placu. Zgnębiony, zteroryzowany, stał, jakby w ziemię wrósł i języka w gębie zapomniał.

— Tfu, do stu djabłów! — zaklął wreszcie głośno — nie ma co mówić, było za kim lecieć taki kawał drogi, tfu!

Splunął jeszcze raz z wielką pasyą. Odechciało mu się już wizyty, był zły na siebie i bądź co bądź zaniepokojony groźbą oburzonej damy.

„Powie mężowi, no, i co z tego będzie?“ — myślał sobie i bał się wrócić do domu.

Było do przewidzenia, że sąsiadka roztrąbi swoją przygodę na cztery wiatry, chociażby dla tego, żeby się pochwalić: że skompromituje, ośmieszy, popsuje reputacyę, na którą tak długo i tak wytrwale pracował, że wreszcie może narazić go na przykre przejścia ze swoim mężem. O tym mężu pan Stateczny już coś słyszał; był to zamożny majster mularski, awanturnik pono i zawadyaka, który nie dawał sobie dmuchać w kaszę.

„Niech ostygnie trochę; pierwszy ogień najgorszy“ — powiedział sobie pan Kazimierz, i żeby nie wystawić się na pierwszy ogień, wałęsał się po mieście do północy.

Powróciwszy do domu, zaraz na wstępie zapytał służącą Pawłowę, czy nie był kto, i dowiedział się, że jakiś pan był i zapowiedział się na jutro w biurze.

Naturalnie, że Pawłowa nie pytała tego pana, jak się nazywa, ani po co przychodzi, a na dobitkę nie umiała opowiedzieć, jak ten gość wyglądał.

Odpowiedzi jej były tak bałamutne, że pan Kazimierz nie mógł domyśleć się, kto to był u niego. Raz Pawłowa mówiła, że ten pan był czarny, to znów, że szpakowaty, to wysoki, to nizki i gruby. Nie sposób było dojść do ładu. Kończyła zawsze na tem, że nic nie wie, bo ciemno było, bo nie patrzyła na tego pana, bo to nawet nie wypada, żeby ona gościom zaglądała w oczy....

— Czy to czasem nie ten z pierwszego piętra? — zapytał Stateczny... bo spodziewał się mularza i ciągle myślał o nim, — przecież Pawłowa zna tego pana z pierwszego piętra?

Niecierpliwiło to Pawłowę, więc aby odczepić się pan powiedziała, że pewnikiem ten z dołu, bo taki sam grubas.

Panu Statecznemu nie potrzeba było więcej.

Podrażniona wyobraźnia wysnuwała z tego tysiące przeróżnych kombinacyj. „Chciał mi nawymyślać. może chciał mnie obić — myślał sobie. — Przyjdzie jutro do biura i tam zrobi mi awanturę publicznie!“

— Gdyby jutro kto przyszedł, to Pawłowa powie, że mnie nie ma, że wyjechałem, że Pawłowa nie wie, dokąd pojechałem i kiedy powrócę.

Długo, bardzo długo nie mógł zasnąć i przemyśliwał, co to z tego będzie i przewidywał jakiś straszny koniec.

Zmęczony, znękany temi myślami, zasnął wreszcie, ale sen miał niespokojny, gorączkowy. Takie dziwolągi wyśniwały mu się, że wyobrażenie wszelkie przechodzi. Na ostatku śniło mu się, że dyrektor, ojciec Fisi, staruszek kasyer i jakiś pan Grünwasser, handlujący gazikami, byli świadkami mularza i nabijali pistolety. Ten pan Grünwasser pakował do lufy guziki jeden po drugim... pakował takie jak kulki i płaskie i kanciaste, a pakował bez liku, byle sprzedać jak najwięcej, bo mularz płacił za wszystkie, on zaś leżał na trawie związany jak baran, żeby nie mógł uciekać, kiedy pan majster weźmie go na cel. Chciał zerwać się, chciał wołać na cały głos, że to jest barbarzyństwo wierutne, że do takiej rozprawy wcale nie potrzeba kul, a guzików używać poprostu nie wolno; ale język stał mu kołkiem w gardle. Potem ci sekundanci zaczęli szarpać go tak niemiłosiernie, nazywali go łotrem, libertynem, hypokrytą i kazali mu iść przepraszać panią mularzową za obrazę, wyrządzoną jej.

Obudził się, bo rzeczywiście Pawłowa szarpała go coraz mocniej.

— Jakiś pan przyszedł do pana! Kawa zamarzła i do miasta czas już mnie iść, bo potem nic nie dostanie.

Pan Kazimierz przetarł oczy.

— Jakiś pan przyszedł — powtórzyła Pawłowa głośniej.

— A nie mówiłem Pawłowej, że mnie w domu nie ma, co? — wrzasnął pan Stateczny.

— Jakże nie ma, kiedy pan jest?

— Jestem, ale mnie nie ma! Czy Pawłowa nie ma rozumu w głowie?

Zły i wystraszony, ubierał się czemprędzej, łap cap i łajał Pawłową, która nie mogła pojąć, co się stało panu.

Grzeczny był, cichy, spokojny, złego słowa nie powiedział nigdy, wody nikomu nie zmącił, a teraz raptem naszła na niego jakaś waryacya, zły się zrobił jak pies.

Pawłowa w głowę zachodziła. (Dok. nast.)

cowa są fałszywe, że on sam nigdy nie myślał o sprzysiężeniu i nigdy nie był terorystą, ani jako minister, ani w szeregach opozycyi. Pragnie on tylko wolności słowa, prasy i wyborów i wolnej organizacyi stronnictw. Pod względem polityki zagranicznej dąży on do przywrócenia pokoju z Rosyą.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 lipca.

Treść rokowań między hr. Taaffem a reprezentantami klubu zjednoczonej lewicy i dotychczasowe wyniki tych rokowań pozostają jeszcze zawsze tajemnicą. Konferencyj, jakie wywołał ostatni manewr lewicy, nie ukończono zresztą dotychczas. Nastąpi jednak przerwa, spowodowana wyjazdem hr. Taaffego, który powraca do Elischau. Prezydent ministrów nie powróci z wilegiatury przed rozpoczęciem obrad w Izbie poselskiej nad przedłożeniami rządowemi w sprawie reformy monetarnej. Wnosić z tego należy, że wprawdzie nie zakończono jeszcze rokowań, ale rządowi udało się na razie pozyskać głosy lewicy dla wszystkich projektów rządowych, a więc także dla projektu ustawy o upoważnienie rządu do zaciągnięcia pożyczki na cele reformy monetarnej. Oba organy klubu lewicy zmieniły nagle ton swoich artykułów i twierdzą, że lubo rokowań nie zakończono, dotychczas lewica otrzymała zapewnienia, wobec których, używając słów *Deutsche Ztg.*, „nie byłoby już wskazanem sprowadzać rozłamu między rządem a stronnictwem". Wobec tego przyjęcie projektów rządowych w Izbie poselskiej a nie mniej i w Izbie panów jest zapewnione.

Jak doniósł wczorajszy telegram, komisya walutowa przyjęła wczoraj referat p. Szczepanowskiego. Sprawozdanie to, którego treść podajemy na innem miejscu, zrobiło bardzo korzystne wrażenie. Podnoszono, że referent, pomimo braku czasu, opracował rzecz gruntownie i chwalono jasność sprawozdania. P. Szczepanowski miał referat swój uzupełnić tylko kilku uwagami, do których powód dała dyskusya w komisyi nad jego sprawozdaniem i dziś ma być sprawozdanie to rozdanem Izbie poselskiej, która w poniedziałek 11 b. m. rozpocznie dyskusyę w tej sprawie. Również węgierska komisya budżetowa przyjęła z małemi zmianami referat swojego sprawozdawcy Heggedüsa. Sprawa reformy monetarnej będzie zatem załatwioną prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu.

Z Rady państwa.

Izba poselska uchwaliła wczoraj kredyt ośmiu milionów na wyposażenie uniwersytetów austryackich. W rozprawie nad tym przedmiotem wypowiadali specyalne życzenia posłowie włoscy, domagając się założenia uniwersytetu w Tryjeście z językiem wykładowym włoskim i poseł Zaczek, przemawiając za przywróceniem morawskiej wszechnicy w Ołomuńcu. Z posłów polskich zabierał głos prof. Roszkowski i wykazywał braki uniwersytetów galicyjskich. Projekt rządowy podoba się mowcy, gdyż umożliwi wyposażenie uniwersytetów w sposób zgodny z najnowszemi wymaganiami nauki. Mowca zaznaczył potrzebę przebudowania gmachu uniwersyteckiego we Lwowie, dobudowania osobnego gmachu dla biblioteki tamtejszej, rozszerzenia gabinetu fizykalnego i zarządzenia co potrzeba dla wydziału lekarskiego.

Minister oświaty Gautsch w dłuższem przemówieniu usprawiedliwiał się, że nie może jeszcze przedłożyć szczegółowego programu, uczyni to dopiero w jesieni. W dalszym ciągu przyznał minister słuszność podniesionych żądań, tłomaczył jednak, że musi równocześnie dbać o możliwe zaspokojenie potrzeb wszystkich uniwersytetów.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei uchwalono ustawę o wstrzymaniu podwyższania podatku domowo czynszowego w Tryjeście.

W imieniu komisyi kolejowej zdaje sprawę Szczepanowski o projekcie rządowym, dotyczącym podniesienia gwarancyi względnie upaństwowienia kolei Eisenerz-Vordernberg.

Po przemówieniach Heilsberga, Kaizla i sprawozdawcy projekt ustawy przyjęto, równie jak ustawę o budowie wąskotorowej kolei Janjica Bugojno.

Kathrein w imieniu komisyi budżetowej zaleca do przyjęcia ustawę o przyznaniu z funduszów państwowych bezprocentowej pożyczki gminie miasta Brody w najwyższej kwocie 350.000 na budowę koszar.

Fürnkranz oświadcza się przeciw udzieleniu pożyczki, twierdząc, że jeśli miasto nie ma pieniędzy, to nie powinno koszar budować.

Na to zabrał głos poseł Byk i przypomniał, jak ciężko dotknięte zostały Brody przez zniesienie wolności cłowej. Wzięto miasto w posiadanie, nie dając mu za to żadnego odszkodowania. Upadek Brodów nastąpił wskutek tego bezprzykładnie szybko. Czyż nie godzi się żeby rząd przyszedł z pomocą miastu tak srodze dotkniętemu? Czyż może ktokolwiek na to powstawać? Mowca apeluje do Izby, by projekt rządowy przyjęła.

Po przemówieniu sprawozdawcy pożyczkę uchwalono.

Przyjęto następnie projekt ustawy o nabycie dla państwa dóbr Nadwórna w Galicyi.

Czecz w imieniu komisyi dla zarazy bydła zdaje sprawę z projektu rządowego, dotyczącego niszczenia tej zarazy i ochrony bydła przed nią. Mowca zaleca przyjąć tę ustawę, jak również rezolucye, domagające się między innemi od rządu pomnożenia krajowych weterynarzy i ścisłego uregulowania sprawy paszportów dla bydła.

Przemawiali w tym przedmiocie jeszcze posłowie Dworzak i Struszkiewicz, poczem obrady zamknięto.

Następne posiedzenie Izby posłów dzisiaj, we czwartek.

Odpowiedź Bismarka.

Odgrażał się Bismark, że „śmieje się" z zaczepek półurzędowego dziennika *Nord. Allg. Ztg.*, a przecież nie wytrzymał i zamieścił odpowiedź w *Hamburger Nachrichten*, swoim przybocznym organie. Obrona eks-kanclerza rzeszy niemieckiej słaba jest nad wyraz i w gruncie rzeczy nie narusza poważnych zarzutów, z jakiemi *Nord. Allg. Ztg* przeciwko niemu wystąpiła z powodu jego *interview'u* z wydawcą *Neue Fr. Presse*. I tak na zarzut, że bawi się w opozycyę, odpowiada były kanclerz, że dawniej silniej zwalczano ministrów, aniżeli on to czyni obecnie wobec swych następców. Ci następcy powinni zaś być kontenci, że poprzestaje na zwalczaniu ich za pomocą prasy, gdyby się bowiem pojawił w parlamencie, to krytyka jego stałaby się więcej jeszcze druzgocącą i przeszłaby granice „łagodnych" enuncyacyj wiedeńskich. Śmiesznością zaś niesmaczną są pogróżki, że rząd ewentualnie chwyci się surowych środków przeciw niemu, gdyż w razie ewentualnego wytoczenia mu procesu, trudnoby było odgadnąć, kto właściwie jest oskarżonym a kto oskarżycielem. — „Ks. Bismark nie ma nic przeciw takiemu „dramatycznemu" zakończeniu swej karyery politycznej nawet na przypadek, gdyby skutki były poważniejszej natury, aniżeli na podstawie prawa jest możliwem. Bądź co bądź charakterystycznym jest fakt, że wzywanie policyi i prokuratora przeciw byłemu kanclerzowi rzeszy pojawiło się w angielskiej- węgierskiej, wolnomyślnej, klerykalnej, socyalno-demokratycznej prasie i w *Nord. Allg. Ztg.* Można w tem dopatrzeć się generalnego, wspólnego pochodzenia wszystkich tych artykułów w pismach zagranicznych i kartelu centrum z jednego źródła i można przypuszczać, że wszystkie te artykuły z jednego miejsca są wysyłane".

Dosyćby już było, co prawda, tych „*Bismarkianów*" — obie strony bowiem, tak Bismark, jak półurzędowa prasa pruska, kręcą się w zaczarowanem kole tych samych zarzutów i argumentów.

Wybory w Anglii.

Walka przy urnach wyborczych trwa dalej. Jutro mają się zakończyć wybory w miastach. Według ostatnich wiadomości do wczorajszego południa wybrano 89 konserwartystów, 11 unionistów i 61 z liberalnego stronnictwa; Gladstończycy zdobyli 18 mandatów. Stanley, o którego wyborze prawie nikt nie wątpił, upadł w okręgu North-Sambeth. Taki sam los spotkał zięcia królowej, markiza Sorne i Ryszarda Chamberlaina, młodszego brata przywódcy liberalnych unionistów.

Gladstone chcąc usunąć niezadowolenie, jakie wywołał w Szkocyi wskutek tego, że mówiąc o autonomii Irlandyi, nic nie wspomniał o Szkocyi, w ostatniej mowie wyborczej, wygłoszonej w Dalkeith, oświadczył że jeżeli Szkocya domagać się będzie samorządu, to należy go jej przyznać, do tego ma prawo tem bardziej, że dotychczasowy system administracyjny w Szkocyi jest bez kwestyi wadliwy.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymujemy od dra Ferdynanda Wilkosza, jako zastępcy przewodniczącego budowy tego pomnika, następujące pismo:

Komitet budowy pomnika Mickiewicza otrzymał od artysty rzeźbiarza prof. Rygiera bawiącego w Rzymie i zatrudnionego pracą około pomnika sprawozdanie o postępie robót a mianowicie: że

1) grupa allegoryczna „*Naród*" odlaną jest i wykończoną zupełnie z bronzu;

2) grupa „*Poezya*" jest w odlewie z bronzu i wkrótce ukończoną będzie;

3) figura „*Patryotyzm*" wkrótce z bronzu odlaną będzie;

4) kolosalny posąg figury Mickiewicza jest w modelowaniu i z końcem września b. r. z bronzu odlany będzie;

5) części granitowe z granitu „Biella" w okolicach Medyolanu, są obrobione i wykończone, i z końcem września br. będą ustawione (według osnowy kontraktu o budowę pomnika zawartego, części granitowe mają być z monolitów);

6) grupa allegoryczna „*Nauka*" w kwietniu 1893 r. ukończoną i z bronzu odlaną będzie.

7) że cały pomnik z końcem czerwca 1893 r. będzie ukończony (wedle osnowy kontraktu termin zupełnego ukończenia pomnika oznaczony jest do 20 listopada 1893 r.).

Izba adwokacka krakowska. W dniu 28 czerwca b. r. o godz. 4 popołudniu w sali Rady miasta Krakowa odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie członków krakowskiej Izby adwokatów. Na zgromadzenie przybyło 63 adwokatów z Krakowa i z innych miejscowości. Prezydent Izby mecenas dr. Lisowski, stwierdziwszy komplet, podziękował zgromadzonym za liczne zebranie, z żalem wspomniał, że pierwsze, na dzień 11 czerwca 1892 zwołane zgromadzenie dla braku kompletu do skutku nie przyszło, poświęcił gorące wspomnienie zmarłym w ciągu roku członkom Izby ś. p. drom Mochnackiemu Tumidajowiczowi i Zielińskiemu, a zgromadzenie pamięć tych zmarłych uczciło przez powstanie z miejsc, i uchwaliło, aby wzmianka o tem zapisaną została do protokółu. Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1891 przyjęło zgromadzenie do wiadomości, jak również sprawozdanie z dochodów i wydatków za rok 1891 udzieliło wydziałowi absolutoryum i uchwaliło budżet na rok 1892.

W miejsce ustępujących członków wybrano do Rady dyscyplinarnej drów Smolarskiego, Paszkowskiego, Kaufmanna Józefa Schoena i Łazarskiego, a na ich zastępców drów Staniszewskiego i Olearskiego, tak że obecny skład Rady tworzą: Dr. Jakubowski Roman, jako prezydent Rady dyscyplinarnej, dr. Lisowski, jako tegoż zastępca, a jako członkowie Rady wchodzą drowie Markiewicz, Styczeń Pieniążek, Ichheiser, Roseublatt Józef, Horowitz, Tokarz, Zbyszewski, Smolarski, Paszkowski, Kaufmann Józef, Schoen i Łazarski, zaś zastępcami są drowie Serafiński, Dadlez Chmurski, Czerny, Staniszewski i Olearski.

Na egzaminatorów wybrano drów Markiewicza, Jakubowskiego Faustyna, Stycznia, Jakubowskiego Romana, Ichheisera i Pieniążka.

Po wyborach wielu z obecnych zabierało głos, podnosząc różne niedogodności w stosunkach ze sądami, poczem zgromadzenie upoważniło wydział, ażeby celem zaradzenia tym niedogodnościom odpowiednie, gdzie należy, poczynili kroki. Po zgromadzeniu Izby odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia, celem niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach, — przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego o stanie i rozwoju stowarzyszenia, oraz sprawozdanie skarbnika z majątku Stowarzyszenia i uchwalono wydziałowi Stowarzyszenia absolutoryum.

P. Edward Jelinek, znany literat czeski, zawsze sympatyczny i pożądany gość dla Polaków, przybył dzisiaj do naszego miasta w powrocie z Warszawy. P. Jelinek udaje się jutro na parotygodniowy pobyt do Zakopanego. Radzibyśmy, aby p. Jelinek, spieszący na letni wypoczynek do polskiej miejscowości i między Polaków, z pobytu swego wśród nas odnieść mógł wrażenie szczerej życzliwości, jaką przejęte jest dla niego polskie społeczeństwo.

Wycieczka balneologiczna. W poniedziałek 11 b. m. wyrusza grono słuchaczów V roku i kilku ukończonych słuchaczów medycyny uniwersytetu Jagiellońskiego do krajowych zakładów kąpielowych, w celu poznania urządzeń, aby jako przyszli lekarze mogli z całą świadomością polecać krajowe zakłady, które tak często przewyższają zagraniczne zakłady. Wyjeżdżają najpierw do Swoszowic, Rabki, Zakopanego, Szczawnicy, Krynicy, Iwonicza, Żegiestowa, Rymanowa i Wysowy.

Zmarli. Władysława Gernand, była nauczycielka w Bochni, zmarło w Krakowie w 38 roku życia.

Z „Sokoła". Raty za strój ćwiczebny przyjmuje codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem naczelnik „Sokoła" p. Haczewski.

Z teatru. W sobotę przedstawioną będzie opera Halevy'ego „Żydówka", w niedzielę po raz dwunasty „Ptasznik z Tyrolu", który potem na czas dłuższy zejdzie z repertoaru, gdyż w przyszłym tygodniu rozpoczną się przedstawienia operetki „Biedny Jonatan", cieszącej się wszędzie takiem samem powodzeniem, jak „Ptasznik z Tyrolu".

Krzesła automatyczne. Z zarządu Towarzystwa Dobroczynności otrzymujemy następujące pismo:

Czysty dochód z krzeseł automatycznych, ustawionych staraniem Towarzystwa Dobroczynności, przeznaczony dla starców, przedewszystkiem zaś na amortyzacyę kosztów nabycia, wynosił w miesiącu czerwcu złr. 115 ct 5. Składając za życzliwość dla ubogich, w ten sposób okazaną, podziękowanie Szan. Publiczności, uprasza się o łaskawe względy dla instytucyi tak pożądanej i pożytecznej, i w razie trudności otwarcia krzesła, o zażądanie pouczenia od dozorcy. Z powodu niewłaściwego i gwałtownego otwierania wszystkie krzesła zostały zaraz w pierwszych dniach zepsute i musiały być znacznym kosztem Tow. Dobroczynności naprawiane.

III. Zgromadzenie delegatów powiatowych Kas dla chorych odbędzie się w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie dnia 24 b. m. o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu II Zgromadzenia delegatów. 2) Sprawozdanie za rok 1891. 3) Oznaczenie wysokości wkładki związkowej (§. 5 1 stat) 4) Sprawa honoraryów lekarskich, taksa aptekarskich, kąpielowych i t. d. 5) Wnioski delegatów.

Bochnia, 5 lipca (Koresp. *N. Reformy*). Konferencya okręgowa nauczycieli powiatu bocheńskiego odbyła się w dniach 1 i 2 lipca b. r. pod przewodnictwem p. Szymona Matusiaka, inspektora szkół ludowych, który w zagajeniu wzywał zgromadzonych do usilnej i wytrwałej pracy, oraz zachęcał do wychowywania młodzieży w kierunku religijno-moralnym. Obradowano nad tematami: Jak przeprowadzić metodycznie dzielenie liczby całej ułamkiem zwyczajnym, — jak traktować ustępy z nauk przyrodniczych, — o praktycznym kierunku szkoły, — o nauce języka niemieckiego w klasie III, — o poprawie ćwiczeń pisemnych i czy ze względów hygienicznych nie należałoby zaprowadzić pisma prostopadłego. Żywa dyskusya odbyła się nad przedłożonemi elaboratami, uzupełniona uwagami przewodniczącego. W końcu przeprowadzono wybór delegata nauczycieli do Rady szkolnej okręgowej w osobie p. Wojciecha Gębicy, kierownika szkoły z Bochni.

Uroczystość św. Kingi. Program pamiątkowej uroczystości w 600-letnią rocznicę śmierci św. Kunegundy (Kingi), w Starym Sączu odbyć się mającej, jest następujący: Dnia 23 lipca (w sobotę) po południu: akt uroczystego przełożenia relikwij św. Kunegundy z dawnych relikwiarzy do fundowanej obecnie srebrnej trumienki; tegoż dnia po południu solenne nieszpory. Dnia 24 lipca (niedziela) rano: solenna suma, po sumie uroczysta procesya z relikwiami po rynku i ulicach miasta; tegoż dnia po południu solenne nieszpory; tegoż dnia wieczorem iluminacya całego miasta i najbliższych wzgórzy przed klasztorem palenie ogni sztucznych. Od dnia 25 (po południu) do 30 (wieczór) odbędą się missye. Dnia 30 (po południu) osadzenie krzyża pamiątkowego; tegoż dnia wieczorem druga iluminacya miasta, jak 24 go. Dnia 31 (rano) solenna suma, po sumie uroczysta procesya z relikwiami, jak 24 go; tegoż dnia (po południu) solenne nabożeństwo na zakończenie uroczystości.

Celebrę rozpoczęcia uroczystości raczył przyrzec JE. książę kardynał Dunajewski. Przy konkluzyi celebrować będzie ks. biskup tarnowski J. Łobos. Nadto i inni ks. biskupi przyrzekli swą obecność w czasie uroczystości. Nabożeństwa i kazania odprawiane będą równocześnie w kościele i na polu, gdzie urządzone będą osobne ołtarze i mównica. Wstęp do kościoła w czasie uroczystych nabożeństw dozwolony będzie tylko za biletami, przez komitet wydawanemi.

Celem umieszczenia gości na uroczystość przybywających, komitet postara się o mieszkania prywatne po cenach umiarkowanych, przygotuje również pomieszczenie na 150 osób w szkole ludowej męskiej, które jednak wcześnie w komitecie zamawiać należy z podaniem liczby osób i czasu pobytu, w przeciwnym razie komitet nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwy brak mieszkań. W tym ostatnim wypadku przy nader dogodnej (4 razy dnia) i taniej (15 minut drogi) komunikacyi kolejowej z Nowym Sączem, umieszczenie tamże znajdzie się niewątpliwie.

Generalna dyrekcya kolei państwowej przyobiecała zniżkę 50% dla jadących na tę uroczystość do Starego Sącza ze wszystkich stacyj w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem. Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną później po nadesłaniu tychże z krajowych dyrekcyj kolejowych, gdzie się komitet z prośbą już udał. Wszelkie zamówienia i po wyjaśnienia zgłaszać się należy do podpisanego.

Uprasza się Redakcye dzienników o powtórzenie niniejszej korespondencyi.

Ks. Jakób Rozwadowski.

Z Warszawy. Przed kilku dniami położono kamień pamiątkowy na cmentarzu Powązkowskim, nad grobem Ignacego Janickiego, doktora filozofii. Janicki czas jakiś wykładał w uniwersytecie krakowskim, następnie był nauczycielem synów Zygmunta Krasińskiego, wreszcie przez lat kilka redaktorem *Kroniki Rodzinnej* a po śmierci Władysława Chomętowskiego, bibliotekarzem zbiorów ordynacyi Krasińskich i kierownikiem jej wydawnictw, których kilka tomów ogłosił. Zmarł dnia 9 lutego 1886 r., przeżywszy lat 62. Janicki był nieodstępnym świadkiem ostatnich lat życia autora „Nieboskiej Komedyi" i niewyczerpanym komentatorem pamiątek po nim pozostałych. Pod okiem Janickiego wyszła część listów tego wielkiego poety. Skromny nagrobek nad zwłokami Janickiego wznieśli jego dalecy krewni.

Śmierć na wycieczce. *Kuryer Warszawski* donosi: Wczoraj nadeszła do Warszawy smutna wiadomość o zgonie ś. p. Tadeusza Bruczyńskiego, kandydata nauk fizyczno matematycznych, zmarłego we wsi Sucha, nieopodal Cieszyna na Śląsku austryackim. Ś. p. Bruczyński, wychowaniec tutejszego uniwersytetu, zajmował się od lat kilku nauczycielstwem prywatnem. Młodzieniec, liczący niespełna 30 lat, postanowił w tym roku zrobić sobie paromiesięczne wakacye, w czasie których zamierzał zwiedzić Śląsk, Morawy i część Czech i w tym celu wyjechał z kraju w dniu 24 czerwca, a z Katowic wędrował piechotą. Między Cieszynem a Suchą doznał porażenia słonecznego, wskutek którego zapadł na chorobę mózgową i po kilkodniowych cierpieniach zmarł w Suchej. Nieszczęśliwa matka, mająca w synu jedyną podporę starości, podążyła na Śląsk, aby być na pogrzebie ukochanego dziecka.

Sędziwy wiek. Ze Święcian, gubernii wileńskiej, donoszą do *Kow. gub. wied.*, iż tamże zmarł starzec, mający lat 137. Czując przybliżający się zgon, przywołał do siebie czterech synów, z których najmłodszy miał już skończonych lat 90, i żegnając się z nimi, płakał i mówił, że mu żal życia.

Orkiestry rosyjskie. Z Cieplic czeskich piszą do nas pod dniem 3 lipca: „Przybywszy tu dziś, udałem się na koncert muzyki wojskowej, stanowiącej jedyną prawie i najgłówniejszą rozrywkę dla leczących się. W przeciągu lat kilku pięć razy tu byłem, a nigdy jeszcze nie doznałem tak przykrego wrażenia jak dziś, — koncert ten bowiem był pomięszany z kwintetem grajków moskiewskich, w narodowych strojach, więc „krasnych rubaszkach", czyli czerwonych koszulach. Instrumenta ich składają się z trzech skrzypiec, basetli i cymbałów. Fizyognomie wszystkich grajków cechują ludzi z najniższej sfery, pozbieranych w szynkach. Przewodniczący, czy też przedsiębiorca, wydaje się być inteligentniejszym. Popisywali się już we Franzensbadzie, Karlsbadzie, Mariecbadzie, dziś wieczorem wyjeżdżają do Pragi! Załączam program kompozycyj muzycznych, wykonanych przez tych grajków. Zakończyła je pieśń „Boże caria chrani". Bardzo licznie zgromadzeni na koncercie Czesi tak gorąco jej przyklaskiwali, że drugi raz była powtórzoną".

O zamordowanie dziecka, rzekomo w rytualnych celach, toczy się przed sądem przysięgłych w Cleve sensacyjny proces, o którego przebiegu przesyła nam *Biuro koresp.* codziennie telegramy. Dla wyjaśnienia więc sprawy podajemy następujące szczegóły:

Na ławie oskarżonych zasiada Adolf Buschow, liczący 50 lat życia, z zawodu rzezak żydowski. Akt oskarżenia opiera się na fakcie, jaki zdarzył się w Xanten 29 czerwca 1891 r. Tego dnia wieczorem o godzinie $6^1/_2$ znalazła służąca Dora Moll w stodole mieszczanina Küppersa nieżywe dziecko, w którem poznano 5 letniego Jana, synka katolika, stolarza Hegmanna w Xanten. Obdukcya lekarska, z rozkazu sądowego przedsięwzięta, wykazała, że to dziecko zostało zamordowane, a opinia publiczna, sądząc z tego, że w trupie rzekomo bardzo mało krwi zostać miało, twierdziła, że to morderstwo jest niezwykłem.

W pierwszej zaraz chwili, na podstawie dość jasnych pozorów, zaczęto rzezaka Buschowa podejrzywać o zabicie tego dziecka, a żydzi w Xanten zaczęli się niezmiernie niepokoić, zanim jeszcze po mieście i okolicy o rytualnem zabójstwie mówić zaczęto. Nazajutrz po morderstwie przybyła komisya sądowa do Xanten wraz z lekarzami; lud wskazywał na Buschowa, jako na sprawcę tego morderstwa, sąd jednak, nie mogąc jeszcze wtedy zebrać dostatecznych dowodów, mogących to zadejrzenie usprawiedliwić, nie zadekretował zaraz w tym dniu aresztowania Buschowa. Lekarze, oglądając trupa, sprawdzili, że to dziecko zabite zostało i że dopiero w sześć godzin po zabiciu go spostrzegła je służąca Moll. Morderca przerznął gardło swej ofierze, Janowi Hegemann. Cała sprawa była z początku całkiem zagadkową, z czasem też dopiero zaczęło padać coraz wyraźniejsze podejrzenie na Buschowa, jego żonę i córkę.

Mimo, że sąd nie mógł zrazu znaleść dosyć materyału, któryby Buschowa o tyle obciążał, aby go aresztować można, to jednak ludność stanowczo podejrzywała Buschowa o to zabójstwo, a podejrzenie to uzasadniała między innemi i tą okolicznością, że gardło zabitego dziecka było przerznięte bardzo ostrym nożem, jakiego np. używają żydowscy rzezacy. Żydzi w Xanten, obawiając się oburzonej ludności, poprosili ministra, aby na ich koszt przysłał zdolnego kryminalnego urzędnika do Xanten, któryby się zajął wykryciem zbrodniarza. Przybył też kryminalny komisarz z Berlina p. Wolff, a pobawiwszy ledwo kilka dni w Xanten, aresztował 14 października r. z. Buschowa, jego żonę i córkę. Dnia 24 grudnia r. z. wypuszczono jednak tych troje aresztowanych ludzi, ale już w lutym br. ponownie ich aresztowano. W kilka dni później wypuścił sąd z więzienia żonę i córkę, a Buschowa zatrzymał. Śledztwo wykryło tyle obciążających Buschowa okoliczności, że sąd wytoczył mu proces, który obecnie się toczy.

Z zeznań świadków w śledztwie wykazało się, że Buschow zwabił tego zabitego chłopczyka dnia 29 czerwca r. z. do swego mieszkania i że od tego czasu nikt tego dziecka żywego nie widział. Jeszcze zanim na Buschowa rzucono podejrzenie, już sam głosił on, że tego dziecka nie zabił. Wreszcie świa-

Z PAMIĘTNIKA MYSLICIELA.

ERNEST RENAN. Feuilles détachées. *Calmann Lévy ed. Paris 1892.*

3 (Ciąg dalszy.)

„Kobieta czuje — pisze dalej Renan — że może się podobać z najdrobniejszego swego czynu, czuje, jak łatwo wzbudzić może zapał, i to ją niemal przeraża. Nieraz spotkać można kobiety bardzo piękne, które z subtelnego poczucia kobiecości, poprostu wstręt mają pokazywać się w światowych towarzystwach. Kobieta, skazana na celibat, także pragnie zwykle być w samotności i w cieniu. Doznaje ona pewnego rodzaju przyjemności, myśląc o tem, że szczęście, które mogłaby dać mężczyźnie, zachowała dla siebie. Zaznaczając swą obojętność i wzgardę dla mężczyzn i oszczędzając się dla pieszczot niewidzialnego i zazdrosnego oblubieńca, chce być pewną, że nikt jej nie zobaczy, oprócz niej samej i Boga. Z tą wewnętrzną, tajemną rozkoszą łączy się nieznacznie poczucie własnej słabości, które tak się podoba mężczyznom. Lubimy, kiedy kobieta nie dowierza własnej oporności, kiedy szuka środków ostrożności przeciwko samej sobie, kiedy oddaje się pod dozór i czujność innych, jak gdyby dawała tem do poznania, że jeśliby jej nie strzeżono, to mogłaby i zgrzeszyła. Śmiała kobieta, zbyt daleko posuwająca pewność siebie, nie podoba się mężczyznom. My lubimy czuć, że kobieta krępuje się swą własną kobiecością, że potrzebuje pewnego wysiłku, aby być cnotliwą, że jest nieśmiała, lękliwa i bacznie, z obawą strzeże swego skarbu."

U prostych dziewcząt, jakiemi były po większej części towarzyszki Emmy w bretońskim klasztorze, wszystko to zlewało się w nieokreślone i dobroduszne uniesienie mistyczne. Jej uczucia były bardziej skomplikowane. Była ona tak niewinną i tak czystą miała wyobraźnię, że nigdy najmniejsza wątpliwość nie wkradła się do jej umysłu co do prawości jej tęsknoty i jej udręczeń miłosnych; to też nigdy nie wspomniała o tem na spowiedzi. W duszy miała spokój zupełny. Wyrzuty i usiłowania, jakich potrzebują nieraz zakonnice, aby odpędzić od siebie niewłaściwe myśli, były jej nieznane. Jej klasztorne odosobnienie było prawie zupełnem. Żaden mężczyzna nie przychodził zobaczyć się z nią u kraty, a nawet krewne przestały ją odwiedzać."

Tak upłynęło jej pięć lat bez wstrząśnień i niepokoju. Czy przypuszczała możliwość spotkania kiedyś znowu z Emilianem? Czy przychodziło jej na myśl, że żona Emiliana jest słabego zdrowia? Wiedziała, że Anna ma dwie córeczki. Czy serce, maskując jej egoizm, mówiło jej, że przyjdzie dzień, kiedy ona stać się może matką dla tych dwóch dziewczynek? Może myśli takie rzeczywiście kiełkowały w jej głowie, ale nigdy nie przybrały szaty i kształtów wyraźnych. Była szczęśliwą i nie pragnęła, aby się jej położenie zmieniło. Mogłaby tak żyć do samej śmierci bez żalu i bez goryczy. Ale jakieś przeczucie, jakiś głos tajemny wstrzymywał ją od przywdziania sukni zakonnej. Gdy zaszła o tem mowa, wymawiała się, że nie czuje się godną. I rzeczywiście była tak skromną, że wymówka ta musiała się wydawać naturalną."

Po pięciu latach umarła żona Emiliana — wiadomość ta zrodziła w duszy Emmy niepokój wielki. Uczuła się w jakimś dziwnym stanie, nieznanym jej dotąd. Nie poznawała się; prawie że nie mogła się modlić, włósiennica wydała jej się nieznośną, a karność klasztorna oburzała ją. Jej spokój został zmącony; jej pobożność głęboko zachwiana. Chwilami zdawało jej się, że jest egoistką, złą. Nawet w Bogu nie pokładała ufności i nadziei. Zamiast tych słodkich, rozkosznych rozmyślań — teraz była roztargnioną. Ten drogi obraz, przez tyle lat zachowany i ukryty w głębi jej serca, teraz niepokoił ją i śmiertelnie wzruszał.

Postanowiła wyznać wszystko swemu spowiednikowi. Poczciwy jakiś kapłan, wzruszony jej szczerem wyznaniem, postarał się o to, aby Emilian powierzył staraniom Emmy dwoje swych dzieci. Oboje naturalnie, spotykają się ze sobą. On zrozumiał, co się działo w jej sercu i po zdjęciu żałoby, ożenił się z Emmą." Dwadzieścia pięć lat jeszcze potem — kończy Renan — Emma pływała w cichym oceanie szczęścia i miłości. Małżeństwo to było szczęśliwe. Żyli długo i mieli ośmioro dzieci, które wychowywały się razem z dziećmi Anny."

Zakończenie to wydać się może cokolwiek banalnem. Renan sam czuł to dobrze i dla tego wyjaśnia swoją tendencyę i tłomaczy, że taki właśnie pogląd na miłość i kobietę jest uzasadniony. Wzory moralne, obok całej swej wzniosłości i poezyi, powinny, aby były przystępne dla ogółu, nosić na sobie znamię pospolitości; albowiem życie praktyczne zwykle bywa cokolwiek gburowate i mieszczańskie.

Zresztą miłość według Renana nie jest jedynie uczuciem romantycznem; płaci ona haracz rodzinie i życiu praktycznemu. Renan pragnąłby, aby napisano *Morale en action* o cnotliwej miłości i aby w tem dziele opowiedziano stylem prostym i przystępnym bohaterskie przykłady, podobne do życia Emmy. Dzisiaj książki takie nie są w modzie; tem gorzej dla mody, — mówi Renan i sądzi, że jednak wielkie powodzenie musiałaby mieć w naszych czasach książka, która przedstawiałaby ludzi takimi jakimi być powinni, gdyż nazbyt często mamy sposobność widzieć ich takimi, jakimi są rzeczywiście.

Właściwe wzory podtrzymują i wzmacniają moralność; a cnota niewieścia jest jednym z najważniejszych czynników w ustroju społecznem. „Obowiązkiem kobiety — według Renana — jest czynić dobrze; badanie prawdy do niej nie należy. Za to też w jednem spojrzeniu uczciwej młodej dziewczyny wyraźniej odbija się ideał etyczny, aniżeli w długich rozumowaniach metafizyka-moralisty." Dlatego to Renan, jak sam mówi o sobie — lubi rozmyślać w chwilach wolnych o tym „najświętszym z aktów życia" i dla tego lubi zagłębiać się we wzorach szlachetnej miłości, w których miłość i obowiązek walczą ze sobą i wzajemnie się podnoszą. „Profanacya miłości w lekkiej literaturze paryskiej — mówi Renan — jest hańbą naszej epoki. Miłość nie miałaby prawdziwego swego znaczenia, gdyby nie ulegała ograniczeniom obowiązku. Wkłada ona największe obowiązki i ulega najbardziej skomplikowanym prawom. Szczupły zakres obowiązków odpowiada zwykle także ograniczonym pojęciom."

(Dok. nast.)

dectwa lekarskie mają także przemawiać przeciw oskarżonemu Buschowowi.

Podsądny, którego w poniedziałek rano wprowadzono na salę rozpraw, robi wrażenie człowieka troską złamanego; włos jego zupełnie prawie posiwiał.

Kurtynę dla teatru krakowskiego, jak się z przyjemnością dowiadujemy, ofiarował się wykonać mistrz Henryk Siemiradzki za cenę kosztów jedynie. Wiadomość ta niezawodnie ucieszy wszystkich przyjaciół naszej sceny.

Uzupełnienie. W Nrze 150 *N. Reformy* w kronice, w artykule p. t. „Popis", zaszedł błąd w sprawozdaniu, który uzupełnić należy następującą uwagą: Pomiędzy młodszemi uczennicami p. Majewskiej zamieszczoną została p. M. Gawełkiewicz, która właściwie z p. Z. Kroebl należy do najlepszych i najstarszych jej uczennic, a Rapsodya „La danse des fées" Jaella, wykonana przez pierwszą z nich, wykazuje zrozumienie i staranną pracę tak nauczycielki, jak uczennicy.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę 9 lipca: „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

W niedzielę 10 lipca: Po raz dwunasty „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera.

Echa kąpielowe.

Z Zakopanego piszą do nas 5 bm.: Z powodu wielkiego napływu gości zaczyna być w spokojnej dolinie gwarno i pogoda od kilku dni cudowna. Począwszy od 1 bm. przyjeżdża od każdego pociągu z Chabówki jakie 15 fur z gośćmi. Muzyka w tym roku lepsza, aniżeli w latach ubiegłych, przygrywa dwa razy dziennie w lasku, gdzie też schodzi się prawie „całe Zakopane". Szkoda tylko, że lasek nie jest utrzymany w należytym porządku, brakuje bowiem dobrych chodników, ławek i wielu innych wygód. Pomimo, że przybywający tu muszą opłacać taksę i to jak na Zakopane dosyć wysoką 2 złr. 50 ct. od osoby, do tej chwili nie można jeszcze dostać drukowanej listy gości, a przecież to rzecz nie trudna. Na hektografie prędko i tańszym kosztem możnaby listę sporządzić. Droga do Jaszczurówki w tym sezonie wyborna, za to do Kościelisk taka zła, jak i była. Obiedwie miejscowości są najwięcej uczęszczane, to też i ta druga droga powinna być dostępną. W miejscowościach tych są restauracye wcale dobre, szczególnie w Jaszczurówce p. Pawlicy, który w tym roku wydzierżawił i hotel, obejmujący 50 pokoi. Kąpiel przepyszna! Z powodu że amatorów kąpieli jest bardzo wielu, zbudowano w tym roku nowe łazienki. Znany z uprzejmości dr. Rękiewicz urzęduje tu w porze letniej jako komisarz rządowy. Ponieważ przy uprzejmości jest i energicznym, więc też zarządzeniami swemi zapobiega wypadkom i zatargom między gośćmi a góralami. Listonoszów mamy tu trzech; biedacy uwijają się po kamieniach, jak mogą, i skarg na opóźnienie w doręczaniu listów nie słychać. Uprzejmością odznaczają się też pp. urzędnicy pocztowi. „Spółka handlowa" to prawdziwe zbawienie dla Zakopanego. Prowadzoną jest znakomicie pod kierunkiem hr. Janusza Tyszkiewicza, który temu przedsiębiorstwu oddał się całą duszą. W sklepie Spółki dostać można wszystkiego, co tylko goście zapragną, a ceny są bardzo umiarkowane. Goście, przybywający tu na dłuższy pobyt, nie potrzebują nic ze sobą zabierać. Spółka handlowa wszystkiego im dostarczy.

Hotele, jak Jadwinówka i „pod Gewontem", są przepełnione. Na wzmiankę zasługuje pierwszy pod względem komfortu w urządzeniu i wygód. Ceny w obudwóch są umiarkowane. Cukierń i restauracyj posiada Zakopane kilka. Mianowicie cukiernie Skowrońskiego i Grossmana, restauracye zaś Sieczki, Kuliga i p. Górskiej. Oprócz tego są tu modniarki, zegarmistrze, ogrodnik Freege itd. W bazarze Zakopańskim p. Szukiewicza mnóstwo różnorodnych gustownych i nie drogich towarów. Zakopane w lecie zmienia się w dobrze zaopatrzone miasteczko.

Na zakończenie chciałbym coś jeszcze powiedzieć o zakładach hydropatycznych. Mamy ich tu w tym sezonie aż trzy: dra Chramca, dra Piaseckiego i dra Chwistka. W pierwszym, tj dra Chramca, jest przeszło sto pokoi, z tych wynajętych do dnia dzisiejszego 78. Dr. Chramiec, który co roku czyni w swoim zakładzie znaczne ulepszenia, otworzył dla gości zakładowych oraz i obcych, dobrze i wygodnie urządzone łazienki, z wannami i różnemi tuszami. Urządzenie to przynosi zaszczyt firmie krakowskiej Zieleniewskich.

Jest i nowy kryty deptak, długości około 100 metrów. Muzyka grywa po dwa razy dziennie, od godz. 8 do 10 rano i od 2 do 4 po południu. — Pierwszy zakładowy bal, na który wiele obcych osób zaproszono, odbędzie się 7 bm. Pomoc lekarska w zakładzie znakomita. Oprócz dyrektora dra Chramca jest jeszcze dwóch jego asystentów, doktorowie Kulczycki i Baraniecki. Uprzejmością swoją pp. lekarze potrafili sobie zjednać ogół gości zakładowych. Administracya spoczywa obecnie w energicznych rękach p. Domańskiego, który przy pomocy żony swojej i trzech nadobnych córek, stara się o wszelkie, nawet najdrobniejsze wygody dla gości. Jedną wadę ma wszakże obecny administrator, gdyż ceny popodwyższał nieco, jest to z korzyścią wprawdzie dla dyrekcyi, ale dla publiczności nie jest to przyjemnem.

Z gości stale co roku tu przybywających wymienić wypada pp. wiceprezydenta sądu Madejewskiego, radcę dworu Szymonowicza, radcę Gilewskiego, p. Strażyńskiego. Są tu i pp. Włodkowie ze swoją prześliczną córeczką, która bierze udział w mniejszych zabawach.

Widocznie kuracya u dra Chramca skutkuje, kiedy ci sami goście do jego zakładu powracają. — W sali zakładowej jest codziennie do godziny 9½ wieczór bardzo wesoło. Mamy bowiem płeć piękną reprezentowaną licznie.

Dyrektor poczt p. Seferowicz ma tu przybyć na 3 tygodniowy pobyt. Nowych mieszkań w tym roku jest bardzo wiele. Z powodu nakładania wysokich cen wiele dotychczas stoi pustkami. *K.*

Dział ekonomiczny.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16 lipca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Nuszczu (powiat Złoczów) ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Nuszcze z Mogiłką, Perepelniki z Folwarkiem, Owaczów z Dworzyskami i Kruhów.

Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej między Nuszczem a urzędem pocztowym w Płuchowie.

Międzynarodowy targ zbożowy, dwudziesty z kolei, odbędzie się dnia 29 i 30 sierpnia w Wiedniu w miejskim domie składowym na Praterze.

Kupony kolei Karola Ludwika, zapadłe z d. 1 lipca b. r., będą od tego dnia w następujący sposób wypłacone: a) od 4 prc. obligów pierwszeństwa w srebrze z emisyi 1890 r. po 100, 20, 6 i 2 złr. a. w. w srebrze przez główną kasę c. k. generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu. Oprócz tego wypłatę tych kuponów aż do dnia 31 lipca b. r. będą uskuteczniać: w Berlinie: Mendelsohn i Spółka; w Franfurcie nad Menem: Niemiecki Bank efektów i weksli i firma Bracia Bethmann; w Hamburgu: Północno-niemiecki Bank; w Lipsku: ogólny niemiecki Zakład kredytowy; w Wrocławiu: Śląski bank związkowy; w Monachium: Merck, Fink i Spółka; w Sztutgardzie: Wirtembergski Bank związkowy; we Lwowie: Filia uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. b) Od 4 i pół proc. oblig. pierw. w srebrze po 6 złr. 75 ct. w srebrze, będą wypłacać oprócz powyżej wzmiankowanych firm także jeszcze w Berlinie: Bank dla handlu i przemysłu, firma Bleichröder i Dyrekcya Towarzystwa eskontowego; w Frankfurcie: M. A. v. Rothschild i Synowie. W myśl ugody z dnia 30-go czerwca 1891, przyjętej ustawą z dnia 25 listopada 1891 d. u. p. Nr. 164 będą od dnia 1-go lipca b. r. począwszy uskuteczniać wypłaty główna kasa generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu, a przez cały miesiąc lipiec także filia uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. c) Kuponów od akcyj kolei Karola Ludwika z d. 1 lipca 1892 zapadłych po 5 złr. i d) w obiegu będące 566 sztuk poświadczeń udziałowych kolei Karola Ludwika po 5 złr. W zagranicznych miejscach płatniczych nastąpi wykup kuponów oblig. pierwszeństwa w markach niemieckich po przeciętnym kursie wiedeńskim. Od dnia 1 sierpnia b. r. począwszy wypłatę kuponów i poświadczeń udziałowych uskuteczniać będzie wyłącznie główna kasa gen. dyrekcyi austryackich kolei państwowych w Wiedniu. (Wien, XV. Schönbrunnerstrasse Nr. 6)

Licytacye za pomocą ofert pisemnych, celem zabezpieczenia drzewa opałowego i węgla kamiennego dla stacyj wojskowych odbędą się w Jarosławiu d. 21 b. m., w Rzeszowie d. 26 b. m. w Przemyślu d. 29 b. m.

Klęski elementarne. W czasie od 12 do 23 z. m. dotkniętych zostało bądź gradem bądź powodzią 18 gmin powiatu kolbuszowskiego. Wszystkie podały o opust podatków.

Kolej warszawsko-wiedeńska. Wynik finansowy eksploatacyi tej kolei w roku ubiegłym był nadzwyczaj pomyślny, albowiem dochody *brutto* dosięgły cyfry 11,321.875 rubli, to jest o 305.577 rubli więcej, niż w roku poprzednim, mimo że wydatki na eksploatacyę powiększyły się, w porównaniu z rokiem poprzednim, o 354.204 rubli. W ogólności dochód *brutto* na wiorście wzrósł o 662 rubli. Tak pomyślne rezultaty zawdzięcza kolej w pierwszej linii znacznemu zwiększeniu się przewozu węgla. Czysty zysk po pokryciu wszystkich zobowiązań, wynosi 1,113.584 rubli, która to suma przypada do równego podziału między rząd i akcyonaryuszów. Z projektów konkursowych, przysłanych na budowę nowego dworca na stacyi Warszawa, żaden nie mógł być przyjęty. Ujemny ten rezultat wynikł głównie z trudności skombinowania, w myśl warunków konkursu, nowego gmachu z obecnym budynkiem rada więc, po porozumieniu się z sądem konkursowym, uznała konieczność zburzenia starego dworca i opracowania projektu samodzielnego zupełnie gmachu. Projekt taki rada przedstawiła już władzom wyższym.

Losy parowej żeglugi na Dunaju. Główna wygrana 60.000 złr. m. k. padła na nr 23645.

Losy państwowe z r. 1854. Przy ciągnieniu odbytem 1 bm. wylosowane zostały następujące serye: 80 158 163 223 381 404 406 455 482 493 530 594 776 818 913 1032 1061 1163 1169 1186 1287 1325 1348 1455 1553 1564 1615 1624 1650 1851 1862 1887 1916 1932 1941 2112 2311 2319 2396 2649 2679 2705 2899 2919 3495 3545 3598 3626 3642 3656 3732 3739 3877 3976. Losowanie numerów odbędzie się 1 października br.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 7 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 4 mm	742·3 mm	741·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,2	+14°,8	+22°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 2	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	84 %	51 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	8	1

Uwagi: Wieczorem deszcz i grzmoty.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 7 lipca. Biuro telegraficzne Herolda podaje, że dnia 29 sierpnia odbędzie się w Spala zjazd trzech cesarzy, to jest cesarza Franciszka Józefa, cara Aleksandra i cesarza Wilhelma.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 7 lipca. Wobec doniesienia kilku dzienników niemieckich, które z powodu odwołania niemieckiego ambasadora Radowitza z Konstantynopola, zapowiedziały także rychłe ustąpienie austro-węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu bar. Calice, stwierdza *Fremdenblatt*, że w kierowniczych kołach wiedeńskich nic nie wiadomo o rzekomo zamierzonej zmianie dyplomatycznego przedstawiciela Austro-Węgier w Konstantynopolu.

Wiedeń, 7 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Seichert interpelował co do zaprowadzenia wypoczynku niedzielnego w urzędach państwowych. P. Spindler interpeluje z powodu złego obchodzenia się z żołnierzami piątego szwadronu 7 pułku dragonów w Chwalla. P. Schlesinger interpeluje z powodu używania więźniów do prac rękodzielniczych i przemysłowych, co przynosi szkodę drobnemu przemysłowi.

Wiedeń, 7 lipca. Socyalni demokraci wdarli się wczoraj na zgromadzenie chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa robotniczego. Podczas przemówień Gessmanna i Luegera przyszło do burzliwych scen, które się wnet zamieniły w zwykłą bójkę. Przedstawiciel rządu rozwiązał wskutek tego zgromadzenie i wezwał policyę do opróżnienia sali. Bójka przeniosła się na ulicę, gdzie policya dopiero przywróciła porządek.

Wiedeń 7 lipca. Taaffe odjechał dziś do Ellischau.

Trybunał państwa uznał się do rozstrzygnięcia zażalenia Spincica niekompetentnym. W uzasadnieniu zaznacza trybunał, że państwowa władza dyscyplinarna może wypływać albo z władzy sądowniczej, albo z wykonywania służbowej władzy państwa nad urzędnikami. W obu kierunkach zachodzi niewłaściwość sądowa trybunału państwa; w pierwszym wypadku nie leży to bezwzględnie w zakresie działania, przyznanym trybunałowi państwa w ustawach zasadniczych, w drugim wypadku dlatego, że chodzi o stosunek służbowy urzędników państwowych, a nie o polityczne prawa obywatela państwa, nie o akt władzy rządowej, ale o wykonywanie państwowej władzy służbowej. Tak też dyscyplinarny wyrok wydano przeciw Spincicowi jako urzędnikowi państwowemu.

Trybunał państwa nie jest powołany do rozstrzygania o rzekomem naruszeniu polityczno-prawnej sfery sług państwowych przez władze dyscyplinarne, ani nie jest kompetentnym orzekać o kolizyi pomiędzy wykonywaniem powszechnych praw obywateli państwa a spełnianiem obowiązków zawodowych przez państwowych urzędników.

Wiedeń, 7 lipca. (Z Izby poselskiej.) Na dzisiejszem posiedzeniu p. Gomperz i tow. interpelowali ministra handlu, czy mu wiadomo, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Rumunią niebawem mają się rozpocząć, i czy poczynił jakie kroki, aby zapewnić Austro-Węgrom podobne ustępstwa, z jakich korzystać będą Niemcy co do dowozu towarów do Rumunii. Interpelanci w uzasadnieniu swej interpelacyi powołują się na to, że przyznanie Niemcom ze strony Rumunii jakichkolwiek ustępstw handlowych, z których Austro-Węgry nie mogłyby korzystać, byłoby dotkliwym ciosem dla handlu i przemysłu austro-węgierskiego; a przytem traktat handlowy, zawarty pomiędzy Niemcami a Austro-węgrami, zawiera uroczyste oświadczenie, zastrzegające porozumienie się obu mocarstw co do obustronnego uregulowania stosunków handlowo politycznych z innemi państwami.

Wiedeń, 7 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu rozprawy nad przedłożeniem, dotyczącem zarazy bydlęcej, poseł Wiedersperg podniósł korzyści przedłożenia rządowego, mianowicie zaś chwalił projektowane przyznanie odszkodowania ze skarbu państwa za ubite bydło.

Reprezentant rządu szef sekcyjny Erb oświadczył, że rząd węgierski przygotowuje analogiczny projekt do ustawy, i wniesie z pewnością co najmniej taki projekt, któryby odpowiadał warunkom niemieckiej konwencyi, dotyczącej zarazy bydlęcej.

Niniejszy projekt, według oświadczenia reprezentanta rządu, tem się tylko różni od przedłożenia węgierskiego, że rząd węgierski, ze względu na finansowe i ekonomiczne stanowisko państwa, prawdopodobnie nie zdecyduje się na to, aby tak wielkie ilości bydła ubić w stajniach opasowych, iżby wszystko, choćby tylko cokolwiek podejrzane bydło zostało ubitem. Reprezentant rządu utrzymuje, że z przyjęciem tego przedłożenia Austro-Węgry wyprzedzą w dawnym zakresie wszystkie inne państwa europejskie. (*Oznaki zadowolenia.*)

Wiedeń, 7 lipca. Izba poselska przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu przedłożenie, dotyczące zarazy bydlęcej z pewnemi zmianami, zaakceptowanemi przez rząd.

P. Brenner, członek lewicy, oświadczył w imieniu lewicy, że głosować będzie za przedłożeniem i dodał, że dzisiejszy dzień, z powodu przyjęcia tego przedłożenia, złotemi głoskami zaznaczy się w historyi stosunków ekonomicznych w Austryi.

Ischl, 7 lipca. Cesarz przybył tutaj wczoraj rano.

Budapeszt, 7 lipca. Komitet wystawowy Towarzystwa przemysłu krajowego przyjął wniosek Lichy'ego, wyrażający życzenie, aby wystawę narodową urządzić najpóźniej w roku 1898.

Budapeszt 7 lipca. Pomiędzy Kaalkapolna i Ludas wykoleił się osobowy pociąg peszteński skutkiem osunięcia się nasypu. Palacz został zabity, maszynista ciężko ranny. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Berlin, 7 lipca. Mięszana reprezentacya, złożona z członków magistratu i radców miejskich, uchwaliła 10 milionów marek na urządzenie wystawy powszechnej w Berlinie, pod warunkiem jednak, że wystawa ta odbędzie się najpóźniej w r. 1898.

Berlin, 7 lipca. Urzędowy *Reichsanzeiger* oświadcza, iż wartość ostatnich wywodów dziennikarskich, odnoszących się do osoby Bismarka, nie zmusza rządu do dawania jakichkolwiek wyjaśnień. To jedno tyko rząd sprawdzić może, iż Caprivi aż do mianowania go kanclerzem, nie rozwijał żadnej politycznej działalności i nie pozostawał w żadnych stosunkach ze stronnictwami politycznemi.

Monachium, 7 lipca. Powszechne zgromadzenie przemysłowców oświadczyło się wczoraj jednogłośnie za urządzeniem wystawy powszechnej w roku 1898 w Berlinie, bez względu na Francyę. Odstąpienie od tej myśli wywołałoby złe wrażenie w południowych Niemczech.

Monachium, 7 lipca. Cesarz austryacki odjechał wczoraj o godz. 8 minut 35 wieczór z Tegernsee do Ischl.

Cleve, 7 lipca. W procesie o morderstwo rytualne, oświadczył burmistrz z Xanten, że Junkermann opowiadał mu w dzień po morderstwie chłopca, że Buschow popełnił to morderstwo, gdyż żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej. Junkermann zaprzecza temu. Burmistrz dodaje, iż zamordowanego chłopca widziało kilku świadków, jak w dzień św. Piotra i Pawła wchodził do domu Buschowa.

Paryż, 7 lipca. Dziennik *Eclair* ogłasza rozmowę jednego ze swych współpracowników z Rudinim, który oświadczył, że on sam urządził podróż króla, która była aktem etykiety. Gdy przyszła rozmowa na ewentualność wojny, powiedział Rudini, że byłby szalonym ten włoski mąż stanu, któryby teraz dążył do starcia. Włochy dzisiaj potrzebują spokoju, aby naprawić swoje stosunki finansowe i błędy, popełnione dawniej. Francyi znane jest zamiłowanie zgody rządu włoskiego.

Bruksela, 7 lipca. Król rumuński złożył wczoraj w południe królowi belgijskiemu dłuższą wizytę. Król rewizytował go po południu.

Sofia, 7 lipca. Z procesu o zamordowanie Belczewa: Wczoraj przed południem przesłuchiwano w dalszym ciągu Velikowa, który zeznał, że w początku marca dowiedział się o projekcie Cankowa.

Malow zeznał, że obecnie wcale nie zajmuje się polityką i nie należy do żadnego stronnictwa. Widział się on z Karawełowem jedynie w tym celu, aby się dowiedzieć o szczegółach morderstwa, dokonanego na osobie Belczewa w pobliżu domu Karawełowa. Malow był ministrem i prezesem Rady stanu, jest zamożny i ma byt niezależny.

Karostojanow zeznał iż nie miał żadnych stosunków politycznych z emigrantami bułgarskimi w Serbii. — Zeznania jego sprzeczne są jednakże z zeznaniami Velikowa, który między innemi przyznał także, że w Niszu prześladowany był przez władze serbskie za propagandę pośród serbskiej ludności.

Belgrad, 7 lipca. Król Aleksander udaje się 9 lipca b. r. przez Wiedeń do Ems na czterotygodniową kuracyę, w towarzystwie jednego ministra i dwóch adjutantów.

Petersburg, 7 lipca. W Astrachaniu wybuchły rozruchy. Robotnicy porzucili pracę z obawy cholery i nie chcieli poddawać się kwarantannie; wezwano wojsko do przywrócenia porządku, przyczem nie obeszło się bez krwi rozlewu.

Chrystyania, 7 lipca. *Storthing* (parlament) po dwudniowej rozprawie uchwalił na wniosek lewicy wystosować adres do króla w brzmieniu, zgodnem z adresem, jaki prezydyum królowi przesłało.

Londyn, 7 lipca. Dotychczas wybrano 123 konserwatystów, 19 unionistów, 97 Gladstonistów i 4 antiparnelistów. Konserwatyści zdobyli 10, unioniści 4, stronnicy Gladstona 29 mandatów. Pomiędzy wybranymi znajdują się: sekretarz stanu Mattheus, minister skarbu Balfour, generalny dyrektor poczt Fergusson, Chamberlain, adwokat Russel generalny prokurator Clarke; w Battersea wybrano robotnika Burnsa, w Finsbury wybrany został del. do spraw indyjskich. W Belfast upadł Sexton, jeden z przywódców narodowej partyi irlandzkiej, a wybrano Arnolda Forstera.

Nowy Jork, 7 lipca. Onegdaj w Homestead w Pensylwanii, przyszło do krwawego starcia strejkujących robotników z policyą. Policya użyła broni palnej, przyczem 12 do 15 osób zostało rannych, w tej liczbie pięciu policyantów. Wczoraj rano było powtórne starcie, przyczem pięciu robotników zostało zabitych i wielu rannych.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 lipca 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	95	26
Zjednoczony dług w srebrze	95	10
Austryacka renta złota	112	85
5 % austryacka renta (marcowa)	100	70
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	315	75
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	65

Wiedeń, 7 lipca. Ruble papierowe 118·25. Cena nafty 17·50 do 20·25. Spirytus 17·50; żyto 7·46; pszenica 8·45; owies 5·81.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 7/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	1[illegible]6	—	118	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	30	58	80
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	93	75	94	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	70
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	50
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 6/7.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	335	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	40	105	10
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 6/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 6/7.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	95	30	95	50
5% „ „ srebrna . za złr. 100	95	10	95	30
4% „ „ złota . . . za złr. 100	112	90	113	10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	70	101	90
Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	140	—	141	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	141	—	141	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	151	40	152	20
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	182	50	183	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . . za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	142	—	142	[illegible]
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	136	75	137	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	6[illegible]	94	6[illegible]
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	45	105	4[illegible]
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	94	20	95	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	102	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	123	50	124	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	80	7	20
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	189	—	189	50
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	23	25	23	90
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	60	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	10	12	30
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	23	75	24	75
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank . . . . . na 200 złr	153	—	153	50
8 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr	113	70	114	20
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	315	50	316	—
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 zł	[illegible]	[illegible]	360	75
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 zł	—	—	—	—
12 —	Laenderbank . . . . na 200 złr	219	90	[illegible]0	50
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 zł.	994	—	998	—
17 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	244	25	244	75
32·25	Ferdynanda Północn. . na 1000 zł	1815		1825	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr	214	50	214	90
14 —	Lwowsko-Czerniow. . na 200 złr	243	—	243	50

C. k. austryackie koleje państwowe.

Rozpisanie ofert na dostawę druków.

Dostawę potrzebnych dla c. k. kolei państwowych okręgów Dyrekcyi Krakowskiej i Lwowskiej druków (z wyjątkiem druków prowadzonych w ścisłej ewidencyi), łącznie z papierem i robotą introligatorską, zostanie oddaną w drodze publicznej licytacyi odpowiednim przedsiębiorcom, mogącym się wykazać wykonaniem większych tym podobnych dostaw, na okres lat trzech, to jest na rok 1893, 1894 i 1895, z tem nadmieniem, że zawarta ugoda w razie, gdyby nie została wypowiedzianą z którejkolwiek strony w ciągu trzeciego ćwierćrocza ostatniego roku, obowiązywać będzie na rok dalszy bez osobnego formalnego przedłużenia umowy.

Odnośne ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jako też formularze cenników, które wypełnić należy co do ofiarowanego opustu, lub co do żądanej nadwyżki w procentach wyrażonych, mogą być przejrzane od dnia dzisiejszego u podpisanych Dyrekcyj ruchu w Krakowie i we Lwowie, albo też u c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państw. (oddział 6 a) w Wiedniu (gmach administracyjny, Schönbrunnerstrasse, Nr. 6).

Zwraca się uwagę reflektujących na objęcie tej dostawy szczególnie na ten warunek, że obejmująca dostawę drukarnia, obowiązana będzie wysyłać zapotrzebowane druki wprost do poszczególnych stacyj i utrzymywać wskutek tego odpowiednie do postanowień w warunkach bliżej określone zapasy druków bez osobnego wynagrodzenia.

Oferty, wraz z cennikami należycie wypełnionemi, tudzież ogólnemi i szczegółowemi warunkami, przez oferującego podpisanemi, opieczętowane i w napis „Oferta na dostawę druków“ zaopatrzone, mają być wniesione **najpóźniej do dnia 25 lipca 1892 godz. 12 w południe** dla każdej z podpisanych Dyrekcyj ruchu oddzielnie w tychże.

Oferty, jako też wszystkie załączniki, ostemplować należy marką 50-centową od każdego arkusza.

Roztwarcie ofert, przy którem oferujący mogą być obecnymi, nastąpi w wymienionym dniu o godzinie 2 popołudniu.

Kraków i Lwów w lipcu 1892 roku. 1738 1

C. k. Dyrekcye ruchu kolei państwowych w Krakowie i we Lwowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892
według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7.11 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Płaszowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Pł.
10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10.40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5.50 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa 6.00 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1.00 popołud. pociąg mięszany z Krakowa 1.15 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9.05 przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca 9.09 „ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł. 9.15 „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa 7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca 7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Pł. 7.31 „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N, Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic. w Jaśle do Rzeszowa.
4.40 rano pociąg mięszany z Krakowa 4.55 „ „ „ ze Zwierzyńca 5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 5.06 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2.15 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa 2.30 „ „ „ ze Zwierzyńca 2.34 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 2.40 „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5.50 popołud. pociąg osobowy z Krakowa 6.05 wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa 6.11 „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8.00 rano pociąg osobowy z Krakowa 8.13 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 8.19 „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany Dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Pł. 5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2.15 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł. 2.25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8,20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Pł. od 25 czerwca do września z Mszany Dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego bez zmiany wagonów),
9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza,
8.41 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł. 8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Pł. połączenie od Żywca.
7.58 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8.18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7.00 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa, a w Podgórzu-Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Pociag Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5.40 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 5.46 „ „ „ „ „ Płaszów 5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 6.05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3.49 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst. 3.55 „ „ „ „ „ „ Płaszów 4.00 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca 4.15 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10.12 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst. 10.18 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10.37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8.53 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst. 8.59 „ „ „ „ „ Płasz. 9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.** 1211 22 0
8.24 rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku 8.30 „ „ „ „ „ Płaszowa 8.55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7.58 wieczór pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8.04 „ „ „ „ „ Płasz. 8.20 „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki kursuje od 25 czerw. do 15 wrześ.

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Prakowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.